Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 gr.

Wychodzi na każdą "niedzielę"

POLSKA GAZETA LUDOWA

Dawniej „Polska Ludowa"

ORGAN POLSKIEGO CENTRUM KATOLICKO-LUDOWEGO

ODDZIAŁY:
LUBLIN, ul. Dawna 3.
POZNAŃ, ul. Półwiejska 26.

ROK IV WARSZAWA № 27
NIEDZIELA 6 LIPCA 1930 R.

Adres Redakcji i Administracja
WARSZAWA,
ul. Smolna Nr. 38 telef. 254-20
Konto czekowe w P. K. O. 14750

Kongres Eucharystyczny w Poznaniu

był wielką manifestacją uczuć religijnych ludności Polski

W czasie: od 16-go do 29 czerwca odbywał się w Poznaniu ogólnokrajowy Kongres Eucharystyczny.

Ta wielka uroczystość świata katolickiego wypadła nad wyraz wspaniale. Na kongresie byli obecni: poseł czyli nuncjusz Stolicy Apostolskiej Marmaggi, Ks Kardynałowie: **Hlond i Kakowski**; księża biskupi wszystkich djecezji, wiele duchowieństwa oraz nieprzeliczone masy wiernych.

Z pośród przedstawicieli władz świeckich udział oficjalny brał minister rolnictwa p. **Janta-Pełczyński**, który wystąpił w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej; ks. wiceminister Żongołłowicz — w imieniu rządu, tudzież przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i rządowych.

Kongres został rozpoczęty uroczystem nabożeństwem w kościele Bożego Ciała. Cichą mszę św. odprawił ks. kardynał Hlond, a podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup **Szlagowski** z Warszawy.

Tegoż dnia (26 czerwca) o godzinie 12-ej w południe, na terenach byłej Wystawy Powszechnej, rozpoczęły się plenarne obrady Kogresu, które otworzył prezes Ligi Katolickiej w Poznaniu, profesor **Gantkowski.**

W ciągu 2-ch dni następnych: 27 i 28 czerwca odbywały się w świątyniach poznańskich uroczyste nabożeństwa, połączone z całonocną adoracją Przenajśw. Sakramentu oraz nauki o treści religijnej, społecznej i wychowawczej.

W dniu zakończenia Kongresu, a więc 29 czerwca odbyła się procesja — pochód z Katedry na Ostrowiu Tumskim na plac byłej Wystawy Krajowej.

Czegoś tak imponującego dotychczas w Polsce nie obserwowano. Dość wspomnieć, że w pochodzie — procesji wzięło udział ponad **200 tysięcy** osób.

Pochód przez ulice miasta trwał równo 3 godziny: od 8-ej do 11-ej rano.

O liczbie uczestników można mieć wyobrażenie, gdy się zważy, że z samej Małopolski na dzień 29 czerwca przybyło **11 nadzwyczajnych pociągów** z pątnikami.

Pochód — procesję otwierały organizacje młodzieży ze sztandarami, za któremi postępowały: organizacje przysposobienia wojskowego, bractwa strzeleckie, stowarzyszenia robotnicze, rolnicze, urzędnicze, związki zawodowe i t. d.

Ogólną uwagę zwracali w pochodzie rodacy z Niemiec, Francji i Ameryki, którzy przybyli w liczbie około 3-ch tysięcy.

Poza organizacjami świeckiemi, postępowały w procesji zakony żeńskie, potem męskie i w końcu duchowieństwo rzymsko - katolickie grecko — katolickie.

W pośrodku orszaku 30 biskupów, 4 księży niosło na wzniesieniu monstrancję z Najświętrzym Sakramentem. za monstrancją postępował ks. Kardynał Hlond, w asyście ks. infułata **Adamskiego.**

Za ks. Kardynałem postępowali przedstawiciele rządu, posłowie i senatorowie oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Procesję z Najświętrzem Sakramentem poprzedzały i zamykały **oddziały wojskowe**

Na terenie Powsz. Wystawy Krajowej, przy specjalnie zbudowanym ołtarzu, Nuncjusz Apostolski Marmaggi odprawił uroczystą Mszę św., w czasie której pienia religijne wykonały chóry w liczbie 3.000 uczestników.

Po Mszy św. odśpiewano Te Deum laudamus, poczem Nuncjusz Apostolski udzielił Najśw. Sakramentem błogosławieństwa zebranym.

Na tem uroczystości Kongresowe zostały zakończone, a odświeżeni i pokrzepieni na duchu uczestnicy Kongresu zaczęli opuszczać Poznań, unosząc ze sobą niezatarte wrażenia.

Wielką jest wiara w polskim narodzie!

Przy wielkim udziale uczestników

odbył się kongres centrolewu w Krakowie

spokoju nigdzie nie zakłócono

Zgodnie z zapowiedziami, w niedzielę 29 czerwca odbył się w Krakowie Kongres, czyli zjazd 6-ciu stronnictw środka i lewicy, tworzących tak zwany centrolew.

Na Kongres przybyli wszyscy posłowie i senatorowie centrolewu, delegaci organizacji politycznych z całego kraju oraz wiele ludności włościańskiej i robotniczej z województwa krakowskiego, kieleckiego i Śląska.

Obrady Kongresu rozpoczęły się o godz. 9.30 rano w sali Starego Teatru, gdzie zebrało się około 2.000 delegatów.

Przemówienie wstępne wygłosił wicemarszałek Sejmu **Róg**, poczem przedstawiciele poszczególnych partyj politycznych zaczęli odczytywać uchwały swoich klubów sejmowych, a więc: poseł **Barlicki** — w imieniu P. P. S.; poseł **Malinowski** — w imieniu „Wyzwolenia"; pos. **Waleron** — w imieniu Stron. Chłopskiego; pos. **Witos**— w im. „Piasta", **pos. Kuśmierz** w im. Chrześć. Dem.; pos. **Popiel** — w imieniu Narodowej Partji Robotniczej.

Głównym mówcą w czasie obrad w teatrze był redaktor **Stan. Thugutt**, który wygłosił dość obszerny i niezwykle ostry referat polityczny.

Referat rozpoczął się w ten sposób:

Od czterech lat wmawiają w was, że jesteście szczęśliwi i syci, ale wy wiecie, że sytem jest rzadko kto, a szczęśliwym tylko głupiec, który i dziś jeszcze nie widzi, że wszyscy razem walimy się w jakiś straśliwy dół.

Źle jest na całym świecie. Wszędzie jest zastój w przemyśle, bezrobocie i głód, upadek rolnictwa. Są to skutki szaleństwa wielkiej wojny. Ale u nas jest gorzej, niż gdzie indziej, bo nie widać nawet uczciwych i rozsądnych usiłowań poprawy. Ludzie, którzy się dorwali do władzy, są tak bardzo obroną swoich stanowisk i swoich interesów zajęci, że na nic więcej nie starczy im już czasu i siły.

Omówiwszy dalej trudności z uzyskaniem zagranicznej pożyczki, niebezpieczeństwa wojenne ze strony sąsiadów oraz sprawy prawno-polityczne w państwie, p. St. Thugutt w ten sposób zakończył swój referat:

Jeżeli rząd i Prezydent Rzeczypospolitej mają jakiekolwiek wątpliwości, że razem ze swymi zwolennikami są w Polsce znikomą mniejszością, niech sprobują się o tem dowiedzieć przez uczciwe wybory. Jeżeli tego nie uczynią, pozostanie im tylko przemoc, a nam z tą przemocą pozostanie walka.

Po referacie p. Thugutta zabrał głos prof. **Marchlewski** z „Piasta", który mówił o potrzebie sprawiedliwości i praworządności w państwie i wreszcie poseł **Chaciński** (Chrześć. Dem.) odczytał rezolucję Kongresu.

Obrady zamknął poseł **Niedziałkowski** z P. P. S., wzywając jednocześnie zgromadzonych na Rynek Kleparski, gdzie oczekiwały delegacje ze sztandarami oraz tłumy ludności i gdzie dalsza część manifestacji była wyznaczona.

Na Rynku Kleparskim, ze specjalnie ustawionych trybun, przemawiali do ludności (tak samo, jak w sali teatru) przedstawiciele poszczególnych stronnictw centrolewu.

Po przemówieniach poselskich i odczytaniu rezolucji uformował się pochód, który ze sztandarami i transparantami ruszył głównemi ulicami miasta, pod pomnik Mickiewicza.

Pod pomnikiem Mickiewicza przemawiał do zebranych **ks. Panas** i poseł **Mostek** z P. P. S., który zapowiedział następny zjazd na jesieni roku bieżącego do Warszawy.

Na tem Kongres centrolewu zakończono. Przebieg kongresu odbył się w zupełnym spokoju. Porządku nigdzie nie zakłócono, a małą grupkę komunistów, która chciała wszcząć zamieszanie bez trudności straż porządkowa rozproszyła.

Na zakończenie nadmienić wypada, że uchwalona przez Kongres rezolucja została — na polecenie władz sądowych — **skonfiskowana,** a to głównie z powodu jej ostatniego ustępu, który był przeciw osobie Prezydenta Rzeczypospolitej skierowany.

Pierwszy mocarz polskiej mowy

Rok obecny przeżywamy pod hasłem Jana Kochanowskiego, pierwszego poety polskiego z XVI go wieku, o sławie europejskiej.

W roku obecnym święcimy 400-lecie jego urodzin.

Dla uczczenia tej rocznicy urządzono w czerwcu w Krakowie kilkudniowy uroczysty zjazd uczonych znawców, badaczów i miłośników literatury polskiej.

Oprócz Polaków uczestniczyli w zjeździe także cudzoziemcy, którzy w swych licznych przemówieniach składali hołd naszemu pierwszemu poecie, największemu przed Mickiewiczem, właściwemu twórcy poezji polskiej.

Jan Kochanowski, urodzony w Sycynie w ziemi radomskiej, żył za panowania ostatniego z Jagiellonów — Zygmunta Augusta i Stefana Batorego; kształcił się najpierw w akademji krakowskiej, później zaś we Włoszech w Padwie, mieście poświęconem czci św. Antoniego.

Tam przejął się Kochanowski ówczesnym prądem naukowym zwanym humanizmem, który wielbił kulturę starożytną — grecką i rzymską i na niej się opierał; poeci — humaniści pisywali wówczas swe utwory wyłącznie po łacinie.

Tak samo było najpierw z Kochanowskim. Powoli jednak tak we Francji jak i we Włoszech, poeci Rousard i Dante zaczęli powracać na łono swej mowy ojczystej. Zwrot ten wpłynął także na Kochanowskiego.

Jeszcze z Paryża przysłał Kochanowski do Ojczyzny swą piękną pieśń do Boga, napisaną po polsku.

„Czego chcesz od nas, Panie za Twe hojne dary?
Czego za dobrodziejstwa, którym niemasz miary?
Kościół cię nie ogarnie, wszędy pełno [illegible]
I w otchłaniach i w morzu, na ziemi na niebie.
Złota też, wiem, nie pragniesz: bo to wszystko Twoje,
Cokolwiek na tym świecie człowiek mnieni swoje.
Wdzięcznem Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy,
Bo dla Cię przystojniejszej ofiary nie mamy.

Po powrocie do Polski poeta zarzucił obcy, martwy język łaciński i posypały się wówczas perły polskiej mowy.

Ożeniony z Hanną Dorotą Podlodowską, osiadł w swem zaciszu wiejskiem — Czarnolesiu, gdzie talent jego pieśniarski, w cieniu ukochanej przez niego lipy czarnoleskiej, coraz obfitsze, piękniejsze wydawał owoce.

Tu z ważniejszych utworów poety powstała „Pieśń świętojańska o sobótce", w której Kochanowski opisuje zwyczaj ludowy urządzania zabaw przy ognisku w noc wigilijną Św. Jana i sztukę teatralną o podkładzie patrjotycznym p. t. „Odprawa posłów greckich", graną po raz pierwszy w Jazdowie pod Warszawą, na weselu Jana Zamojskiego z Krystyną Radziwiłłówną, w obecności króla Stefana Batorego.

Następnie w Czarnolesiu robił Kochanowski tłomaczenia i przeróbki psalmów króla Dawida tak pięknie, że żaden z późniejszych poetów w tej pracy mu nie dorównał.

Tu powstało także wiele przemiłych, pełnych poetyckiego wdzięku „Fraszek", wreszcie znane ogólnie „Treny", przepojone prostotą i artyzmem. W nich zawarł poeta cały ogrom bólu ojcowskiego, z powodu śmierci swej ukochanej córeczki Urszulki, dziecka obdarzonego niezwykłym talentem piesniarskim od najmłodszych chwil jej życia.

„Urszulo moja wdzięczna! Gdzieś mi się podziała?
W którą stronę, w króraś się krainę [illegible]" —

Pyta zrozpaczony ojciec —

„Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wniesiona
I tam w liczbę aniołków małych policzona?
Czy, człowieka zrzuciwszy i myśli dziewicze,
Wzięłaś na się postawę i piórka słowicze?
Gdziekolwiekś jest,, jeśli jest, lituj mej żałości!
A nie możesz-li w onej dawnej swej [illegible]
Pociesz mię, jako możesz, a staw się przedemną
Lubo snem, lubo cieniem, lubo mową tajemną.

Ukojenia po stracie ukochanego dziecka szukał poeta w Bogu. W kilka lat jednak po tym ciosie zmarł w 54-ym roku życia. Pochowano go w Zwoleniu.

Największą popularność wśród szerokich mas ludności polskiej zyskał sobie Jan z Czarnolasu psalmem 91-ym, którym od 4-rech wieków poddają się pobożni Opatrzności boskiej:

„Kto się w opiekę podda Panu swemu,
A całem sercem szczerze ufa Jemu,
Śmiele rzec może: „Mam obrońcę Boga,
Nie będzie u mnie straszna żadna trwoga!"

Niespożytą zasługą Kochanowskiego jest to, że on pierwszy z nieociosanej dotąd mowy polskiej zdołał wykrzesać iskry przedziwnej piękności, prostoty, artystycznego piękna, a wszystko to połączył w formie nieskażonej polskości; stał się ojcem poezji polskiej, tej poezji, która w okresie trzech wieszczów — Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego doszła do szczytów potęgi.

Janowi z Czarnolasu w 400-setną rocznicę jego urodzin — cześć!

Zofja Gerwatowska.

O szkodliwości alkoholu i — tytoniu

Przyzwyczajenie — to druga natura mówi przysłowie, ale trzeba wiedzieć, że rzeczy szkodliwe z natury swojej zawsze są szkodliwemi, jakby człowiek do nich się nie przyzwyczajał; ta tylko zachodzi różnica, że przyzwyczajonemu szkodzą stopniowo powoli, a nieprzyzwyczajonemu mogą zaszkodzić raptownie.

Są znowu rzeczy z natury swojej zdrowe i pożyteczne, lecz i te mogą zaszkodzić, jeśli się ich nadużyje.

Co zdaje się może być niewinniejszego i pożyteczniejszego nad czystą dobrą wodę? Lecz i ona szkodzi, jeśli człowiek nadmiernie jej się użłopie.

Wracając do rzeczy szkodliwych wprost z natury swojej, powiadam że takiemi są: po pierwsze *wódka*, a po drugie *tytoń*, i żadne przyzwyczajenie nie przerobi tych rzeczy na pożyteczne, albo nawet na nieszkodliwe tak jak nie można dokonać tego, by śnieg był ciepłym, albo woda suchą. Tylko różnym różnie one szkodzą.

Weźmy wódkę: człowiek pijący ją zawsze, może się przyzwyczaić do niej tak dalece, że wypije całą butelkę i nic mu w tej chwili się nie stanie niebezpiecznego, w najgorszym razie w rynsztoku poleży jakąś godzinę.

Człowiek zaś, który nigdy wódki nie używa, gdyby wypił butelkę odrazu, to prawie można ręczyć, że poszedłby na tamten świat.

Podobnie rzecz ma się z tytoniem; kto pali papierosy lub fajkę często, że jak to się mówi, nie wypuszcza z gęby, takiemu palenie pozornie nie szkodzi. Ale kto tego djabelskiego kadzidła nie probował nigdy, a niech wypali odrazu fajkę, to, jak dwa razy dwa— cztery, „pojedzie do rygi".

Z tego wysuwa się wniosek, że rzeczy szkodliwych należy zawsze unikać i nigdy do nich się nie przyzwyczajać. Dlaczego jednak inaczej się dzieje?

Odpowiedź łatwa: ludzie bardzo często szkodliwe rzeczy za pożyteczne, a przynajmniej za nie szkodzące.

Nie słyszałem co prawda by ktokolwiek uważał palenie za pożyteczne dla zdrowia; przeciwnie każdy wyznaje otwarcie, że palenie targa zdrowie i kieszeń. Natomiast wódka cieszy się najlepszem powodzeniem. Jedni uważają te truciznę za bardzo skuteczne lekarstwo: inni znowu uważają ją, jako środek wzbudzający apetyt i ułatwiający trawienie, jeszcze innym się zdaje, że wódka jest środkiem, rozgrzewającym.

Czy to wszystko jest prawdą? Zaraz zobaczymy.

Kiedy kto kupuje wódkę, to t. z. monopolszczyk najczęściej zapytuje: „a jakiej chcecie wódki na ile stopni?"

Kupujący odpowiada: „proszę dać na 40 stopni albo na 57 i t. d.

Co to znaczą owe stopnie czyli procenta? Każdy spirytusowy napój, jak wódka, piwo, wino składa się z rozmaitych płynów.

Piwo naprzykład, zawiera w sobie wodę, alkohol, chmiel i t. d. Jeden z tych płynów odgrywa tu bardzo ważną rolę: nazywa się on *alkohol*.

Jeśli na butelce wódki stoi napisane 40 proc., więc to znaczy, że w niej jest 60 części wody, a 40 części alkoholu; a jeśli na butelce stoi 57 proc., to znaczy, że w każdej butelce zawiera się 43 części wody, a 57 części alkoholu

Cóż to jest ten ciekawy alkohol? Jest to płyn palący i bardzo szkodliwy dla istot żyjących: im mniej zawiera w sobie wody, tem w użyciu jest szkodliwszym. A główna własność jego jest ta, że bardzo chętnie łączy się z wodą.

I na tem właśnie polega główna jego szkodliwość, że niszczy tkanki naszego ciała, pochłaniając wodę w nich zawartą.

Tkanki, pozbawione wody, znowu jej się domagają i uspokajają się dopiero wtenczas, gdy ich wymaganiom stanie się zadość. Wobec tego zrozumiałą staje się rzecz, dlaczego amatorzy wódki czują niezły apetyt, a jeszcze lepsze pragnienie po ich użyciu.

Niech ten apetyt nie cieszy wódkołyków; jest to apetyt sztuczny, wywołany gwałtem, nadrobiony kosztem wodnych tkanek ciała. Jest to akurat tak samo, jakby człowiek sam sobie bezpotrzebnie zrobił w ubraniu dziurę, a następnie sam sobie ją załatał.

A czy prawdą jest, że wódka dopomaga trawieniu? Otóż jest to błąd fatalny, alkohol nietylko nie pomaga trawieniu lecz przeciwnie przeszkadza, ponieważ wstrzymuje rozkład pokarmów; z tego też powodu alkohol mocny, mało zawierający wody, używa się do zachowania od psucia ciał organicznych.

Znałem człowieka, który w ciągu kilkudziesięciu lat przechował w spirytusie własny palec, odcięty przez nieostrożność.

Może już zadługo się rozgawędziłem, ależ bo to chciałem nie poprzestać na utartem twierdzeniu: „wódka szkodzi"... Chciałem wykazać czarne na białem, dlaczego szkodzi i w czem się kryje owa szkodliwość.

Czuję jednak, że jeszcze wszystkiego nie wypowiedziałem i o ile mnie kto w tej kwestji nie wyręczy obiecuję dokończyć, co myślę i czuję o alkoholu.

A teraz na dokończenie życzę wszystkiem czytelnikom „Polski Ludowej" szczęśliwej, wesołej i bogatej przyszłości, lecz „wesołej" bez wódki.

Wincenty Paszkowski

z Podpikieliszek

WOJSKA FRANCUSKIE OPUŚCIŁY NADRENJĘ

Na podstawie Traktatu Wersalskiego wojska koalicyjne (angielskie, francuskie i belgijskie) zajęły w roku 1918 pas kraju niemieckiego, tak zwaną **Nadrenię** — w której miały pozostawać aż do chwili spłacenia przez Niemcy ustalonej sumy odszkodowań wojennych.

Za przeciąg ostatnich lat kilku państwa koalicyjne poczyniły Niemcom znaczne **ustępstwa**, a termin opróżnienia Nadrenji został przyśpieszony.

Najwpierw wycofano z Niemiec wojsko angielskie, później belgijskie i wreszcie w poniedziałek 30 czerwca ostatnie bataljony piechoty francuskiej opuściły Nadrenję.

Z okazji ustąpienia wojsk okupacyjnych, Niemcy zorganizowali wielkie uroczystości w kraju.

Po kongresie centrolewu

W niedzielę 29 czerwca odbył się, zapowiedziany od kilku tygodni, kongres stronnictwa centrolewu w Krakowie.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Kongresu zamieściliśmy na stronie 1-ej naszej gazety, tu zaś chcemy podkreślić kilka faktów i uwag, jakie nam się przy tej okazji nasuwają.

Przedewszystkiem stwierdzić wypada, że — o ile przed Kongresem Krakowskim większa część naszego społeczeństwa do poczynań centrolewu odnosiła się z pewną rezerwą, a nawet nieufnością, o tyle po Kongresie zaobserwowaliśmy zjawisko całkiem odmienne: **społeczeństwo zaczęło darzyć centrolew sympatją!**

Kongres niedzielny nie był zlotem demagogów partyjnych, którzy przyjechali do Krakowa robić rewolucję, a odwrotnie: było to zgromadzenie działaczy politycznych, którzy do podwawelskiego grodu przybyli po to, aby... **przeciw rewolucji zaprotestować!**

O tej intencji Kongresu już na samym wstępie obrad, przez wice marszałka Sejmu M. Roga, uczestnicy zostali powiadomieni w ten sposób:

Zebraliśmy się tu — przedstawiciele 6-ciu stronnictw, aby dać wyraz naszym poglądom na to, co się w Polsce dzieje i na to, co powinno być. Są między nami różnice programowe. Ale łączy nas wszystkich przeświadczenie, że w Polsce musi zapanować porządek prawny, musi być przywrócone poszanowanie prawa, ustalenie stosunków politycznych i zapewnienie bezpieczeństwa, ładu i pokoju w kraju.

Do tego będziemy wszyscy zgodnie dążyć!

A więc podstawą Kongresu centrolewu w Krakowie była **obrona praworządności** w państwie. A skoro tak, cały przebieg manifestacji ściśle w granicach prawa musiał być utrzymany.

Tak się też i stało. Żadnych wykroczeń, żadnych podburzań, ani też zamętu nie było.

Przemówienia poszczególnych posłów i delegatów — acz miejscami w silnym tonie opozycyjnym utrzymane — wszystkie jednakże do jednego mianownika były sprowadzane: **obrona praworządności** w kraju!

Na obronę praworządności i Konstytucji tysiączne tłumy ludności na Rynku Kleparskim — przez podniesienie rąk — złożyły **ślubowanie.**

To jest fakt godny głębszego zastanowienia.

Z życia codziennego wszystkim jest wiadomo, że prawo stanowi pewną uciążliwość dla człowieka, gdyż w znacznym stopniu swobodę ruchów obywatela ogranicza. Na prawo nie sarka i z pod jego przepisów się nie wyłamuje tylko wysoce uświadomiony i tak zwany **pełnowartościowy obywatel.**

Ów pełnowartościowy obywatel wie, że dlatego, z nieograniczonej swobody ruchów i działania trzeba rezygnować, aby jednostkom słabszym współżycie w państwie ułatwić.

W odniesieniu zaś do obywateli mniej uświadomionych, albo wręcz — jednostek złych, rządy wszystkich krajów dla poszanowania prawa stosują przymus. I w tym celu rządy posługują się policją, a niekiedy — nawet i wojskiem.

Bo prawo musi być uszanowane.

To też biorąc powyższe pod uwagę, fakt ślubowania przez tłumy obrony praworządności, a więc — prawa, co miało miejsce w Krakowie, należy z wielkiem uznaniem podkreślić.

Z faktu tego widać, że w sposobie myślenia naszego ogółu w ciągu lat ostatnich zaszedł znaczny **zwrot**. Zwrot na lepsze.

I czy to nie pocieszający objaw, kiedy tysiące ludzi różnych stanów i zawodów wyciągają ręce ku górze i ślubują twardo **stać na straży ustaw państwowych i i prawa?**

Z szarej masy naszego społeczeństwa, **która** dotychczas — jako surowiec mogła być uważana — zaczyna się stopniowo wyłaniać świadomy swych obowiązków obywatel. I to jest pocieszające.

Jeżeli do tego dodamy żywiołowe protesty przeciw próbom podważania granic naszego państwa przez sąsiadów i jeżeli uwzględnimy okoliczność, że obrady zjazdu nie jakąś „Marsyljankę", albo „Brygadą", ale odegraniem **hymnu narodowego** były poprzedzone — to stwierdzić musimy, że Kongres Krakowski był aktem **państwowym.**

Przy stole obrad Kongresu w sali Starego Teatru w Krakowie zasiedli w zgodzie przedstawiciele 6-ciu zwalczających się dotychczas stronnictw politycznych, a na Rynku Kleparskim ustawiły się zgodnie tych 6-ciu stronnictw delegacje ze sztandarami.

Fakt ten posiada duże znaczenie wychowawcze. Wskazuje bowiem, że przy dobrej woli łatwo jest o **jedność i zgodę w narodzie**, że zacietrzewienie partyjne nie jest w Polsce tak głęboko zakorzenione, jak by się napozór wydawało i że ludzie, mówiący jednym i tym samym językiem — w chwili stosownej — dogadać się potrafią.

Te okoliczności, któreśmy powyżej omówili stanowią bezprzecznie strony dodatnie niedzielnego zjazdu w Krakowie.

Nie możemy jednakże nie wspomnieć i o stronach ujemnych Kongresu.

Przedewszystkiem — zjazd Krakowski centrolewu był zarazem głośnem przypomnieniem zagranicy o tem, że stosunki wewnętrzne w Polsce nie tylko że się nie naprawiają, ale w dalszym ciągu zaostrzają. Na podstawie tego pisma zagraniczne rozpuściły wiadomości o początkach wojny domowej w Polsce.

Rzecz zrozumiała, że to się nie może przyczyniać do wzrostu zaufania obcych do Polski, na pozyskaniu których tak bardzo nam w dzisiejszych trudnościach gospodarczych zależy.

Ale trudno. Winić Sejmu, czy też centrolewu o to nie można.

Sejm dawał wiele dowodów chęci współpracy z rządem, a jeżeli obozowi rządowemu na **tem nie zależało**, to wynik musiał być taki, jaki obecnie obserwujemy.

Jeżeli teraz chodzi o dalszy rozwój wypadków politycznych w Polsce, to jedno stwierdzić wypada, że po Kongresie Krakowskim, **o współpracy** między rządem, i Sejmem **mowy być nie może.**

Przez uchwalenie ostrych rezolucyj, które przeciw marsz. Piłsudzkiemu i Prezydentowi Rzeczypospolitej były skierowane — wszelkie mosty między obozem sejmowym i rządowym w Polsce zostały zerwane.

Z obecnej sytuacji politycznej wyjście konstytucyjne może być tylko jedno: rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów w kraju.

Tego dziś wzgląd na dobro państwa wymaga.

Marjan Częścik.

Radjo w Watykanie

Państwo Watykańskie po odzyskaniu niepodległości pragnie — w trosce o otoczenie należytą opieką wyznawców kościoła katolickiego wykorzystać wszelkie zdobycze techniczne ostatnich czasów. Wynalazkiem o wielkiem znaczeniu, mogącym być łącznikiem między Głową Kościoła a narodami katolickiemi, jest radjo. Stolica Apostolska rolę radja w życiu Kościoła Katolickiego docenia w sposób należyty, bo oto już w dn. 29 b. m. otwarta została wielka radjostacja nadawcza w Watykanie. Moment otwarcie stacji tej zbiegnie się z wielkim historycznem zdarzeniem w dziejach Kościoła, bo w dniu tym przed mikrofonem stanie Ojciec Święty, by z racji otwarcia radjostacji, przemówić przez radjo do całego świata katolickiego i udzielić mu błogosławieństwa.

Mowa Ojca Świętego, wygłoszona po raz pierwszy w historji Kościoła przez radjo, nadana została przez wszystkie stacje radjowe świata, nie wyłączając Ameryki. Również i rajosłuchacze polscy w dniu tym, jak Polska długa i szeroka w najodleglejszych zakątkach kraju wysłuchali przemówienia Głowy Kościoła Katolickiego. Była to chwila o wielkiem historycznem znaczeniu, a dla każdego katolika chwila wielkiego wzruszenia, kiedy przez radjo usłyszeli głos ojca Świętego, przdmawiającego do setek miljonów wiernych.

OD SŁOŃCA

W okresie ostatnich czterech tygodni zanotowano w Polsce 65 wypadków zachorowań na zapalenie mózgu na tle udaru słonecznego, z czego 28 wypadków było śmiertelnych.

RZEKI WYSYCHAJĄ.

Trwające od kilku tygodni upały sprawiły, że nie tylko rzeki mniejsze, ale nawet Wisła wskutek parowania wody wysycha tak bardzo, że już wstrzymana została żegluga nie tylko w górę Wisły, lecz również częściowo i w dół rzeki.

Stanowisko rządu wobec Kongresu centrolewu w Krakowie

Następnego dnia po zakończeniu kongresu Centrolewu w Krakowie, to znaczy w poniedziałek 30 czerwca premjer rządu płk. Sławek udał się do Druskienik, by przebywającemu tam na kuracji marsz. Piłsudskiemu złożyć sprawozdanie.

Przed samym odjazdem zwrócił się do premjera Sławka redaktor gazety krakowskiej z następującemi pytaniami:

— Jak się p. premjer zapatruje na kongres „centrolewu"?

— Jeżeli to ma być próba zmobilizowania opinji na rzecz partyjników, pociągania mas do obrony ich obrażonych aspiracji, to trzeba stwierdzić, że próba ta — czego byłem pewien — nie udała się. Społeczeństwo nie ma żadnej ochoty angażowania się do tej gry. Świadczy to o trafnym instynkcie społeczeństwa".

— Czy z tego wynika, że p. premjer lekceważy kongres krakowski?

— „Tak, jeśli chodzi o zamierzoną próbę sił ze strony „centrolewu" Natomiast — jakkolwiek skłonny jestem do traktowania rezolucji jako nonsensów, do których doprowadza bezsilna histerja — to jednak jako szef rządu nie mogę przechodzić do porządku nad rezolucjami, które dążą do szerzenia anarchji i skierowane są przeciwko państwu i jego Najwyższemu Przedstawicielowi".

— Czy p. premjer ma zamiar wyciągnąć z tego oknsekwencje?

— Tak

* * *

Jak się dalej dowiadujemy Minister Sprawiedliwości polecił prokuratorji pociągnięcie do odpowiedzialności członków prezydjum oraz niektórych mówców kongresu Centrolewu, odbytego w Krakowie z powodu stanowiska zajętego przez kongres w stosunku do osoby p. Prezydenta Rzplitej.

Sprawa ta była przedmiotem narad p. premjera z p. marsz. Piłsudskim i p. Prezydentem Rzplitej. Akt oskarżenia jest już dawno gotowy.

Ponieważ zarówno wszyscy członkowie prezydjum kongresu jak i mówcy są posłami na Sejm i jako tacy mają zagwarantowane Konstytucją prawo nietykalności przeto dla wytoczenia im sprawy sądowej potrzebna byłaby uchwała Sejmu, zezwalająca na to — chyba, że Sejm byłby rozwiązany, wówczas bowiem prawo nietykalności poselskiej automatycznie wygasa.

Wystąpienie prokuratorji mogłoby mieć zatem praktyczne skutki dopiero po rozwiązaniu Sejmu. Ale czy do tego dojdzie — niewiadomo.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Grobelkowo — wstęgowa uprawa oziminy

Ukończone zostały wszystkie roboty wiosenne, rolnik zaczyna przygotowywać się do sianokosów, posiada teraz czas wolniejszy aby zastanowić się już ostatecznie nad przystąpieniem do upraw pod oziminy.

Wiadomo, że co nagle, to po djabble, jak mówi stare polskie przysłowie, a ma to przysłowie szczególne zastosowanie w rolnictwie.

Wykonane te czy inne postanowienie dotyczące gospodarki rolnej trzyma rolnika w niepewności, zwyczaj, rok cały, a skutki decydująco wpływają na los warsztatu rolnego.

Bardziej, niż kiedykolwiek, kłopocze się dzisiaj rolnik nad tem, jakby uprawiał i co zasiał, aby praca jego przyniosła mu rzeczywistą korzyść. Zastanawiał się jakiemi posiłkować się metodami, które, najmniejszym kosztem, dawałyby bez ryzyka znaczniejszy dochód.

Dzisiejsze czasy najmniej uspasabiają gospodarza do zawiłych ryzykownych posunięć, chce on po postępować z wyraźną świadomością, że znajduje się od błędu jak najdalej, że droga po której kroczy posiada wszelkie cechy drogi właściwej.

Obniżenie kosztu produkcji, najwyższa wydajność w stosunku do poniesionych nakładów, najmniejsze ryzyko, to są pragnienia każdego rolnika.

Zbliża się pora, gdy trzeba się zastanawiać nad rozpoczęciem uprawy pod oziminy.

Rzepaki, jęczmienia zimowe, pszenica i żyto, kolejno rolnika wyprowadzać zaczną w pole.

Bez odpowiedniej uprawy, a na następnie wykonanego siewu i jesiennego pielęgnowania, mowy być nie może o opłacalnym i wysokim plonie.

To też rolnik winien się zastanowić nad obraniem praktycznego sposobu uprawy, jaką mógłby w swoich warunkach przeprowadzić.

Siew zwykły rzutowy lub rzędowy wraz z zasadniczemi uprawami przedsiewnemi nie stanowi już dzisiaj żadnych tajemnic — jest powszechnie znany.

Wyniki i opłacalność produkcji rolnej jest całkowicie uzależniona od kosztów, jakie ta produkcja pochłania. To też rolnik wie czego się może spodziewać po siewie tak rzutowym, jak i rzędowym.

Ale oprócz tych dwóch metod uprawy jest jeszcze trzecia, nowa.

Ostatnio, bo dopiero w roku 1928 został podany do publicznej wiadomości nowy sposób uprawy ozimin, a mianowicie: **grobelkowo - wstęgowa uprawa Bogdanowicza.**

Tytułem próby — dla przekonania się praktycznego — jak też skutkuje ta nowa uprawa, szereg uświadomionych rolników, poczyniło już zasiewy **systemem Bogdanowicza.**

Kto chce nabrać przekonania jakie są wyniki **grobelkowo - wstęgowej uprawy**, to niechaj sam lub ze swymi sąsiadami odwiedzi parę gospodarstw, gdzie według tego systemu uprawę przeprowadzono, a będzie mógł wtedy osądzić: warto, czy nie warto?..

Oto adresy szeregu gospodarstw, gdzie systemem Bogdanowicza uprawę ozimin przeprowadzono — podamy w następnym numerze.

A. Rogała.

Giełda zbożowa

WARSZAWA. Żyto 19.75 — 20.30, pszenica 46 — 47, owies jednolity, 20 — 21 jęczmień na kaszę 21 — 22, mąka pszenna luksusowa 78 — 83, 4'0 68 — 73, żytnia 37 — — 83, 4'0 68 — 73, żytnia 37 — 38, otręby pszenne szale 19 — 20, średnie 16 — 17,50, żytnie 9,50 — 41.50 — 42, dworska 42 — 42.50, 10.00.

LUBLIN. Pszenica zbiórkowa jęczmień browarny 16 — 16 — 18, na kaszę 15.50 — 16, owies 14 — 14.50.

WILNO. Żyto 16 — 17, owies 18 — 20, jęczmień na kaszę 18 — 19, browarny 20 — 21, otręby pszenne 13,00, żytnie 10,00, kuchy lniane 37.00.

ŻMIJE w WARSZAWIE

W Warszawie pojawiły się żmije jadowite. Plagą węży dotknięty został Ogród Saski i szereg ulic, oraz alei.

Ostatnio zabito żmiję w Alejach Ujazdowskich, która rzuciła się na ... i ukąsiła go śmiertelnie.

Niepamiętna od stuleci
posucha nawiedziła w tym roku Polskę

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie, które prowadzi zestawienia pogody wPolsce od roku 1782, stwierdza, że od r. 1814 nie zanotowano podobnie długiego okresu posuchy w czerwcu, jak w roku bieżącym.

W czerwcu bowiem mieliśmy 24-dniowy okres nieprzerwanej posuchy.

W ciągu ostatnich 116 lat zanotowano najdłuższy okres posuchy czerwcowej w roku 1887. Posucha ta trwała przez 14 dni.

Okres posuchy czerwcowej w r. 1904 wynosił wprawdzie tylko 10 dni, ale wielkie upały powtórzyły się 30 lipca i trwały do 24 sierpnia przerwane tylko raz krótkotrwałą burzą.

Rok 1848 znów odznacza się tem, że przez cały miesiąc z wyjątkiem jednego dnia pogodnego padał deszcz.

W ciągu tych 116 lat najwyższa temperatura wynosiła 39 stopni C w cieniu. Obecny okres posuchy nie należy do szczególniej upalnych, gdyż najwyższy poziom w cieniu wykazywał 29 st. C., ale posucha tegoroczna zaszkodziła bardzo urodzajom.

Tego dawno nie było...
żniwa w czerwcu

Mamy do zanotowania zjawisko niezwykłe. Dnia 28 czerwca bież. roku na znacznym obszarze Polski rozpoczęły się żniwa. I to nie na piaszczystych gruntach podwarszawskich, ale nawet względnie mocnych ziemiach w powiecie puławskim.

Żniwa w środku Polski zaczynały się corocznie w drugiej połowie, zazwyczaj około 20 lipca. Tym czasem w roku bieżącym wskutek ciepłej wiosny, a następnie katastrofalnej suszy, żyta dojrzały przed wcześnie.

Data 28 czerwca, jako dzień rozpoczęcia żniw w środkowych województwach Polski, przejdzie do historji, jako data niepamiętna od wielu, wielu lat.

Przyśpieszenie żniw spowodowała przedewszystkiem niebywała klęska suszy, jaka nawiedziła Polskę i jaka ciągle jeszcze trwa.

Ziarno w życie jest suche i niepełne, ale kłosy i słoma dojrzały już ostatecznie w palących promieniach słońca.

Zmyślność u ptaków
sąd w gromadzie bocianów

Mieszkańcy wsi Sommerfelde w Prusach, byli świadkami niezwykłego wypadkwu.

Od dłuższego czasu, bo od kilku lat, powracała zawsze pewna para pocianów do tego samego gniazda, położonego na jednej stodole.

Kiedy kilka dni temu powróciło, jak corocznie, para bocianów i zadomowiła się na dobre w swem gnieździe, nadleciała wkrótce druga para bocianów, która, jak to wyraźnie można było zauważyć, brutalnie zrzuciła z gniazda prawych jego właścicieli i sama je zajęła.

Skrzywdzone bociany odleciały. W kilka dni potem zleciało się na łące opodal wsi około 20 bocianów, pomiędzy któremi znalazły się także i owe wyrzucone z gniazda bociany.

Po upływie dłuższego czasu, który był przeznaczony, jak było można wyczuć, na przybycie oskarżonych, poleciała eskadra złożona z ośmiu bocianów, do gniazda i siła wyrzuciła napastników. Następnie silnemi uderzeniami dziobów zmusiła ich do stawienia się przed sądem bocianim na łące.

Rozprawa nie trwała długo. Skrzywdzeni, eskortowani przez bocianów, zostali wprowadzeni na nowo do swego poprzedniego mieszkania, podczas gdy reszta bocianów rzuciła się na dwa bociany, stojące już odtąd poza nawiasem społeczności bocianiej i potężnemi uderzeniami dziobów zmusiła je do sromotnej ucieczki.

Po kilku godzinach, kiedy już wszystko się uspokoiło, odleciała także pozostała jeszcze przez jakiś czas straż policyjna.

Ile było ludzi w Krakowie

Liczba uczestników Kongresu— według jednych obliczeń — miała wynosić ponad 30.000 osób, według zaś innych — około 10.000

Najbliżej będziemy prawdy, jeżeli weźmiemy cyfrę pośrednią, to znaczy — **20.000 osób.**

Pobicie posła

Z Katowic donoszą: posłowie **Wieczorek i Komandor** z Komunistycznej Frakcji Sejmu Śląskiego zwołali na niedzielę 29 czerwca dwa wiece na śląsku: w Katowicach i Królewskiej Hucie.

W Katowicach policja wiec rozwiązała, w Królewskiej Hucie natomiast poseł Komandor zaczął do zebranych przemawieć.

W czasie wiecu pewna część słuchaczy rzuciła się na posła Komandora, bijąc go kijami.

Od uderzeń poseł Komandor zemdlał i upadł na bruk.

Nadbiegła policja i wyzwoliła posła z niemiłych opresji.

Wiec rozwiązano.

HUMOR

NA CZASIE.

— Czem będziesz, gdy urośniesz?

— Tem, czem jest tata.

— A czem jest tata?

— Bezrobotnym.

WYSTARCZY.

Sędzia: Dwadzieścia lat domu karnego dostaliście. Czyż macie je szcze coś do dodania?

Oskarżony: Przeciwnie panie panie sędzio, wolałbym coś odciągnąć.

Kronika krajowa

PLAGA ŻMIJ.

W lesie należącym do majątku Gojnice na Śląsku pojawiły się wielkie ilości żmij.

W brew zakazowi władz wybrały się do lasu na jagody dwie dziewczynki i zostały pokąsane przez jadowite gady.

Obie oddano pod opiekę szpitalną.

Na łące pod Zielonką bawiło się kilkoro dzieci. W pewnej chwili dzieci ujrzały wśród trawy żmiję i uciekły w popłochu prócz 5-letniej Klaczkowskiej, córeczki miejscowego gospodarza. Żmija zbliżywszy się do dziewczynki, ukąsiła ją w nogę. Mimo natychmiasto wej pomocy dziecko po 3-ch godzinach w strasznych męczarniach zmarło.

— Drugi wypadek zdarzył się w Sępolnie na Kujawach.

17-letnia Czyszweska udała się na torfiastą łąkę, gdzie prawdopodobnie wylęgują się jadowite żmije i nie przeczuwając nic złego, została nagle ukąszona.

Natychmiastowa pomoc ratunkowa utrzymała nieszczęśliwą przy życiu.

KATASTROFA HYDROPLANU

Dn. 28 czerwca wodnopłatowiec morskiego dywizjonu podczas startu w porcie gdyńskim, ześlizgnął się lewem skrzydłem z wysokości kilkunastu metrów.

Obserwator wraz z załogą zdołali wyskoczyć, natomiast pilot ppor. Baciaga, będąc przywiązany do aparatu zaczął tonąć.

Z pomocą pospieszyła szalupa „Bałtyk" z której marynarz Król 5 razy nurkując, zdołał w końcu przeciąć liny i rzemienie i zwolnić rannego pilota, którego odwieziono do szpitala wojskowego.

WYPADEK NA PASTWISKU

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Sirzelewie koło Bydgoszczy.

11-letni chłopak, pasąc w polu krowę, uwiązał ją sobie sznurem dookoła bioder i ułożywszy się pod drzewem zasnął.

Krowa po pewnym czasie znarowiła się i poczęła gonić, ciągnąc chłopca za sobą, który, nie mogąc się wydostać z więzów, uderzał głową o kamienie bruku. W ten sposób krowa ciągnęła nieszczęśliwą ofiarę przeszło 500 metrów.

Po pewnym czasie, gdy dobiegła do stajni, przyciągnęła już tylko trupa.

POCIĄG WJECHAŁ NA BYDŁO

Na torze kolejowym Ociąż — Czekanów (pow. Ostrów) pociąg osobowy wjechał na stado bydła. Sześć krów przez koła pociągu zmiażdżonych.

Poszkodowany jest Bronisław Tomczak z Czekanowa (Poznańskie).

Winny jest wypadku służący Leszczyński, który podniósł zaporę kolejową i usiłował w ostatniej jeszcze chwili przepędzić bydło na drugą stronę.

POŻARY...

We wsi Mroczki gm. Szumowo wskutek zapalenia się sadzy w kominie domu Głębockiego Kazimierza spłonęło cztery domy, chlew, spichlerz, stodoła i szopa. Straty wynoszą 25 tys. zł. Pożar szybko zlokalizowano dzięki energicznej akcji ratowniczej Straży Ogniowych z Lubotynia, Podbiela i Szumowa.

We wsi Długa (gm. Orlańska, p. szczuczyński), prawdopodobnie na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wynikł pożar. Spaliło się doszczętnie 14 zabudoń gospodarskich. Straty poszkodowani obliczają na sumę 165.000 złotych.

We wsi Nieszawa (gm. Rybitwy pow. Puławski) wybuchł pożar, który zniszczył 16 zagród gospodarskich wraz z domami mieszkalnemi, ogólnej wartości — 80.000 złotych. Według krążących pogłosek, ogień miał być podłożony przez chorego umysłowo Władysława Krzaka, mieszkańca tejże wsi.

We wsi Ogrodniki (gm. i powiat lidzki) spłonęło 9 domów mieszkalnych z zabudowaniami. Straty wynoszą 45.000 zł. Pożar powstał skutek podpalenia przez mieszkańca tejże wsi 24-letniego Stanisława Raka.

TRAGICZNY WYPADEK NA SZOSIE.

Na siedemnastym kilometrze szosy Białowieża — Różany wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Z Baranowicz do Białowieży jechała na dwuch samochodach wycieczka wojskowa 78 pułku piechoty.

Jeden z samochodów prowadzony przez pkł. Mieczysława Sokola-Satyna wskutek uszkodzenia w motorze wpadł na słup telefoniczny i złamał go, przyczem sam wywrócił się do rowu.

Jadący w samochodzie kpt. Stanisław Wojtkiewicz wskutek strzaskania czaszki poniósł śmierć na miejscu.

Lżejsze uszkodzenia ciała odniosli: Janina Pawlowa, żona komendanta powiatowego policji w Kołomyi i mjr. Stefan Dul z 73 p. piechoty.

ZAMACH W CZASIE UROCZYSTOŚCI.

W ubiegłym tygodniu święto 400-lecia założenia miasta Brzeżany, zostało zakłócone zamachem morderczym, dokonanym przez kpt. Majewskiego z 6 pułku lotniczego który był wymierzony w osobę Czaplińskiego, właściciela młyna i komendanata Związku strzeleckiego w Brzeżanach (Małopolska Wsch.).

O godz. 4 p. p. w ujeżdżalni wojskowej, w której wydany był obiad dla uczestników uroczystości do przechodzącego przez salę p. Czaplińskiego podszedł kpt. Majewski uderzył p. Czaplińskiego dwukrotnie w twarz poczem wyjął rewolwer z kieszeni i nie mówiąc ani słowa, strzelił do p. Czaplińskiego, raniąc go w pierś.

Czaplińskiego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie stwierdzono, że kula przeszła przez pierś i utkwiła w kręgosłupie.

Operacji wyjęcia kuli dokonał dyrektor szpitala dr. Mostowy. Stan rannego jest ciężki, lekarze jednak mają nadzieję utrymania go przy życiu.

Z polecenia pułkownika Bałabana, kpt. Majewskiego areszt wano i przewieziono pod sinym konwojem do Lwowa.

Tło zamachu otoczone jest tajemnicą.

Kronika zagraniczna

ZAPŁATA ZA PRACĘ.

Z Wilna donoszą, co następuje: Niezmordowanym agitatorem wywrotowym na terenie powiatu molodeczenskiego był w roku ubiegłym niejaki Jan Czarnecki, sekretarz powiatowy białoruskiego robotniczo - włościańskiego klubu poselskiego i mąż zaufania wszystkich jaczeiek komunistycznych na terenie powiatu. Gdy władze nasze zebrały dowody jego działalności, Czarnecki widząc, że jest zdemaskowany, z obawy przed aresztowaniem uciekł w kwietniu b. do Mińska.

Bolszewicy aresztowali go jednak i osadzili w więzieniu G. P. U. wraz z innym zbiegiem z Polski działaczem wywrotowym Kościkiewiczem.

Oskarżono go o zdradę interesów partji przez dezercję z powierzonego mu posterunku i skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

DŁUGOTRWAŁY LOT.

Samolot amerykański City of Chicago", który pobił rekord długotrwałości utrzymywania się w powietrzu, 444 godziny.

Bracia Huterowie, którzy pilotują ten samolot, oświadczyli, że jeszcze i dnia 4 lipca będą w powietrzu, ponieważ chcą święto amerykańskie, na ten dzień przypadające obchodzić w samolocie.

POCIĄG ZATRZYMANY PRZEZ SZARAŃCZĘ.

Na torze kolei między Wiener-Neustadt i Eggendorf w Dolnej Austrji opadła w ubiegłą środę wieczorem olbrzymia chmura szarańczy, która spowodowała przerwę w ruchu.

Koła jadącego pociągu miażdżyły szarańczę, która jednak napływała w tak wielkiej ilości, że koła poczęły się ślizgać i pociąg musiał stanąć, nie mogąc posuwać się naprzód.

Około północy wezwano ochotniczą straż pożarną z Wiener - Neustadt, celem usunięcia przeszkody.

Strażacy i kolejarze przez dłuższy czas pracowali nad oczyszczeniem toru, polewając tor benzyną i paląc szarańczę. Rano okazało się, że szarańca ogryzła doszczętnie plon na polach, leżących wzdłuż kolei.

ZDERZENIE OKRĘTÓW.

W bardzo ciemnej i mglistej nocy 12 czerwca b. r. u wybrzeży Ameryki Północnej najechał amerykański okręt pasażerski „Fairfax" na okręt „Pinthis", wiozący 11.000 beczek nafty i smarów. Zderzenie było tak silne, że okręt ten zatonął po kilku minutach, przyczem kotły wybuchły, a nafta z zbiorników, wylana w morze i płonąca, rozlała się około okrętu „Fairfax", który się zapalił, zdołał jednak dopłynąć do portu.

W pożarze zginęło 64 podróżnych z okrętu pasażerskiego, a 26 doznało ciężkich poparzeń.

DZIWOLĄG.

W ostatnich dniach w Czechach w wiosce Turija, pewna wieśniaczka urodziła dziecko z głową żaby.

Uszy tego dziecka były opuszczone ku dołowi twarzy i bardzo szeroko osadzone, oczy miała ogromnie wypukłe i umieszczone na szczycie głowy, włosów nie posiadało całkowicie, natomiast niesłychanie szerokie dolne kości policzkowe i usta „od ucha do ucha".

Sharakterystycznym był też zupełny brak kości skroniowych i czoła. Głowa osadzona była wprost na tułowiu.

Na szczęście dla siebie i matki dziecka to żyło tylko dwie godziny.

SAMOCHÓD SZACHA PERSKIEGO.

Szach perski zamówił w Ameryce nowy samochód, którego niektóre części wykonane być mają ze szczerego złota.

Godło cesarskie na karoserji wysadzane będzie drogocennemi kamieniami. Wnętrze wozu obite jest czerwonym jedwabiem, a na podłodze leżeć ma prawdziwy lis błękitny.

Auto, po wykończeniu, przewiezione będzie do Persji specjalnym okrętem.

RÓŻNOKOLOROWE JAJA.

Niemałe zaciekawienie wywołała w ostatnich czasach wiadomość, że chemik angielski Helliot ma takie kury, które znoszą rozmaitego koloru jajka.

Zaczęło się od czarnyh jaj, które przypadkowo zaczęły znosić kaczki w wylęgarni Helliota.

Chemik postanowił zbadać ten niezwykły wypadek i doszedł do przekonania, że wypadek ten zdarzył się dlatego, ponieważ kaczki jadły poprzednio w większej ilości żołędzie.

Kwas zawarty w żołędziach nadał skorupkom jaj czarny kolor.

Pan Hellit zaczął robić różne próby z domieszką do pokarmu dla kur i w ten sposób osiąga jaja w dowolnym kolorze.

SAMOCHÓD WPADŁ DO WODY.

Na jednej z szos w okolicy Nasau, w Niemczech, w czasie przejazdu bataljonu pionierów na 30-u ciężarowych samochodach, wydarzyła się katastrofa.

Pierwszy z samochodów, z powodu zepsucia się hamulca, wpadł na barjerę mostu. Następne samochody zepchnęły go do rzeki kilkumetrowej głębokości.

12 osób odniosło rany, wśród nich 8 ciężkie.

Podziękowanie

Pocztowej Kasie Oszczędności, Dyrekcji Działu Ubezpieczeń na życie w Warszawie, a w szczególności Inspektoratowi w Lublinie za sumienne, solidne i natychmiastowe wypłacenie podwójnej sumy ubezpieczenia w kwocie zł. 6.440 z powodu śmierci męża mojego ś. p. Leona Wojdyłowicza, przodownika Policji Państwowej w Lublinie, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku, składam na tej drodze serdeczne podziękowania.

Nadmieniam, że P. K. O. wypłaciła mi podwójną sumę ubezpieczenia mimo, że mąż mój zapłacił zaledwie dwie składki miesięczne w kwocie zł. 24.

Podpis: Marja Wojdyołwiczowa
Lublin, ul. Widok 4.

Przewodnik po Warszawie

Tanio, wygodnie, praktycznie.
Gdzie się zatrzymać po przyjeździe
Hotel „Grand" ul. Chmielna 5.
Hotel „Savoy" Nowy Świat 58.

Gdzie się wykąpać?
Kąpiele „Djana" — Chmielna 13 tel. 505-80 i 36-10. We czwartki łaźnie dla pań.

Gdzie kupić obuwie?
F-ma „St. Pietruszewski" — ulica Warecka 11.

Gdzie kupić okulary?
Firma „Stanisław Słowikowski" ul. Świętokrzyska 20.

GDZIE SMACZNIE ZJEŚĆ?
Obiady domowe na maśle z 3-ch dań — 1 zł. 50 gr. od 12 — 6-ej *Świętokrzyska 17 m. 15* (2-gie podw. parter na lewo).

Gdzie obstalować palto i ubranie?
St. Kotlewski, Wspólna 65a.

GDZIE STARE FUTRO PRZEROBIĆ, LUB NOWE OBSTALOWAĆ?
M. Lachowicz, Chłodna 8.

Dokąd pójść wieczorem?
Kino - Teatr „CZARY" — Chłodna 29. Na scenie wielka rewja artystyczna — 16 osób.

Kino „CASINO", Nowy Świat 50. Codziennie film dźwiękowy.

Kino - Teatr „Helios" — Wolska 8. Na scenie występy artystów.
Kino-teatr „KOMETA", Chłodna 49. Na scenie występy artystów.
Kino-Teatr „ZNICZ" — Śniadeckich 5; Na scenie: Rewja artystycz na.
KINO-REWJA „MIGNON" — Marszałkowska 81b. Nowy wspaniały program na ekranie i scenie.
Kino-teatr „LUX", Elektoralna 21.
Kino teatr „GLOB" ul. Chłodna 12.

Teatr świetlny „SOKÓŁ", Marszałkowska 69.
Kino-teatr „TOMBOLA". Marszałkowska 34.
Kino-teatr „ŚWIT", Wolska 14. Na scenie występy artystów.
Kino - Teatr „WISŁA", ul. Tamka. „WAMPIRY WARSZAWY".

Poświęcenie sztandaru
Ochotniczej Straży ogniowej
w Niedzwiedziu pod Słomnikami

Było tow niedzielę, dnia pierwszego czerwca. Na szarym dziedzińcu strego pałacu, co niczem kiej w wieńcu, ugrząż wśród zieleni, — panuje ruch wielki.

Oprzątnięto gumno, gdzie aż dziw wesoł, odświętnie i tłumno, i jakby rozmyślnie ludziom dla zachęty, nie zawadza kamień trawą obrośnięty.

Wszystko co tu było zmieniło swe legi, jeno w słonku płoną strażackie szeregi i cudnie migocą głów nakrycia złote, w śród dziarskich strażaków, czuć życia ochotę.

Niebawem ruch wielki na dziedzińcu wszczęto, snać wielkie tu dzisiaj dla strażaków święto, czego są dowodem galowe mundury i bram pałacowych umajone mury.

Tak, wielkie, wspaniałe, uroczyste święto, w szeregach strażackich właśnie rozpoczęto..

Święto poświęcenia nowego sztandaru, chwila pełna wspomnień, uroku i czaru...

Na plac przybywają liczne delegacje okolcznych straży, by sprawić owacje i móc się przysłużyć braterskiej drużynie, co zawsze gotowa bronić bliźnich mienie, kiedy z dymem idzie w żarŁocznym pożarze.

Nawet z orkiestrami przybyły dwie striże. Liczne poczty druchów, zalały dziedziniec, a lśniły ci w słonku, jak złoty kaczyniec, hen tam, w dolinie, stroi łąk kobierce.

Na widok tych drużyn rozśmiało się serce, miłujące Naród, swój kraj i Ojczyznę.

I jakże się nie śmiać, widząc tę tężyznę ducha, miłość szczerą, zażyłość i zgodę, czy jak głaz ma leżeć w piersi serce młode?

W tem dziarscy druhowie powstali i w biegi... adjutant do frontu formuje szeregi, podaje kamendę—sam stojąc na przedzie, i oto w tej chwili pan strosta jedzie.

Przybyli kmiotkowie.

Komisarz urzędu ziemskiego z Miechowa, komisarz policji — władza powiatowa, nowet od podatków byli urzędnicy, na których z ukosa zerkali płatnicy...

Zacny druch — gospodarz, zastępca hrabiego, zarówio przyjmuje i gości każdego, raczej wyżej ceni prostotę nad dumę.

Aż oto i dzwony wzywają na sumę...

Druch instruktor straży przery wa gawędę, ustawia oddziały, podaje komendę i z całą drużyną spieszy do kościoła, a ludu barwnego taka moc dokoła...

Idzie druhów hufiec pełen czci i wiary, słychać chód miarowy, łopocą sztandary, te godła praojców — wierności symbole, pod któremi strażak, ma odegrać rolę swego przeznaczenia...

Idą zwierzchnie władzę, inspektor Drzewiecki, dostojny w powadze, idzie druch Sarnowicz, idą naczelnicy, pierwsi pionierzy i ,, sternicy.

Muszę także wspomnieć, że wśród tych szermierzy, idą w konfederatkach barwni kosynierzy i aż łzę radości ciśnie strój kochany, z błękitnym mundurem krakowskie sukmany dziwnie sercu, a tak drogie oku, że gdyś wspomniał Niemca, ręka szła do boku..

Lecz się, rozgadałem chyba już ciele.

Oto więc jesteśmy w Niedźwieckim kościele.

Bogate ołtarze, z których hojne zdroje niebiańskich łask płyną, czynią te podwoje jakgdyby przedsionkiem rozmównicy Boga, tędy bowiem wiedzie do wieczności droga...

Po wzniosłym kazaniu, uroczystej sumie, z kościoła na cmentarz wlał się lud w zadumie.

Tu, wśród żywej barwy dorodnego ludu, co zawsze jest gotów do znoju i trudu, przy dźwiękach orkiestry, poczet doborowy, na białym obrusie złożył sztandar nowy. A kapłan do głębi modlitwą wzruszony, poświęcił ten symbol pocztem otoczony. Panu Szkleniarskiemu, starszemu druhowi, przypadło w udziale złożyć sztandarowi przysięgę wierności, że zawsze i wszędzie temu symbolowi, w służbie wierny będzie.

Franek z pod Miechowa.
(dalszy ciąg nastąpi)

CENA „POLSKI LUDOWEJ":

R[illegible]	[illegible]
Półrocznie	Zł. 4.—
Kwartalnie	Zł. 2.—

W Ameryce kwartalnie 1 dolar,
we Francji 15 franków kwartalnie.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14750.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	Zł. 360.—
$^1/_2$ [illegible]	Zł. 180.—
[illegible]	Zł. 90.—
$^1/_8$ „ „	Zł. 45.—

Wiersz milimetrowy za tekstem — 30 gr., w tekście — gr. 45
Drobne za wyraz — gr. 20

Redaktor i wyd. Marjan Częścik. Druk. „ARS", Warszawa Sienna 33, tel. 106.25. Redaktor odp. **Bolesław Pustelnik**